

W CIĄGU DWÓCH DEKAD 80 PROC. WĘGLA W POLSCE BĘDZIE POCHODZIŁO Z IMPORTU. BRAKUJE NOWYCH INWESTYCJI W ZŁOŻA – MÓWI PAWEŁ SMOLEŃ, PREZYDENT EUROPEJSKIEGO STOWARZYSZENIA WĘGLA KAMIENNEGO I BRUNATNEGO (EURACOAL)

# Węgiel gwarantuje niezależność energetyczną, ale tylko polski węgiel

**Nowo budowane bloki węglowe w elektrowniach w Opolu, Kozienicach i Jaworznie będą potrzebowały kilkanaście milionów ton węgla rocznie. Tymczasem jego wydobycie w Polsce systematycznie spada, ponieważ jest wypierany przez tańszy surowiec z importu. Eksploatacja obecnych złóż węgla bez dodatkowych inwestycji w górnictwo spowoduje, że Polska w perspektywie kolejnych 20–30 lat 80 proc. surowca będzie importować. Problemem jest jednak opór społeczny i regulacje – zarówno na poziomie UE, jak i kraju.**

– Rząd na jesieni zdefiniował ten problem w ten sposób, że zasoby się kończą i że sama eksploatacja tego, co mamy, nie rokuje strategicznie, bo skazuje nas na prawie 80-procentowy import w perspektywie 20–30 lat – mówi agencji informacyjnej Newseria Biznes Paweł Smoleń, prezydent Euracoal – Europejskiego Stowarzyszenia Węgla Kamiennego i Brunatnego. – Węgiel jako paliwo dla elektrowni i elektrociepłowni jest nie do uniknięcia. Mamy taką tradycję i kulturę węglową i ten surowiec będzie podstawowym paliwem energetycznym jeszcze przez wiele dziesięcioleci, natomiast pytanie zadawane już wielokrotnie nie tylko przez prasę, lecz także przez świat polityki brzmi: Skąd będzie ten węgiel? Mamy ogromne możliwości, żeby to był węgiel polski.

## IMPORT NIE GWARANTUJE NIEZALEŻNOŚCI

Dodatkowym argumentem przemawiającym za tym, żeby dokończyć ku temu wszelkich starań, są prowadzone obecnie przez rząd inwestycje w energetyce węglowej. Projekty w Jaworznie, Kozienicach i Opolu kosztują łącznie ponad 20 mld zł, a państwo uzasadniało ich rozpoczęcie koniecznością poprawy niezależności energetycznej. Trudno jednak będzie mówić o pełnej niezależności, jeżeli będą one importować węgiel z Rosji czy Ukrainy.

W 2012 r. węgiel kamienny odpowiadał za 58 proc. całkowitej produkcji energii, a węgiel brunatny za 39 proc. W ostatnich latach udział węgla brunatnego w miksie energetycznym zwiększał się kosztem węgla kamiennego, co wynika ze spadającego wydobycia tego drugiego surowca. W 2013 r. wydobyto zaledwie 76,5 mln ton węgla kamiennego, czyli o 2,7 mln ton mniej niż rok wcześniej. Dla porównania na początku lat 90. z polskich kopalń pozyskiwano około 140–150 mln ton węgla, a w 2000 r. blisko 100 mln ton.

Choć wydobycie węgla brunatnego wzrosło wyraźnie w ostatnich kilku latach (z ok. 56 mln ton w 2010 r. do ok. 64–65 mln ton w 2013 r.), to mało prawdopodobne jest utrzymanie tej tendencji w najbliższych latach. Powodem jest brak nowych prac poszukiwawczych, a obecnie zagospodarowane złoża będą zamykane w następnych dekadach. Według szacunków Państwowego Instytutu

Geologicznego wraz z uwzględnieniem tzw. zasobów złóż satelickich kopalnia Adamów będzie mogła pracować do 2029 roku, Bełchatów do 2050 roku, Konin do 2037 roku, a Turów do 2035 roku. Choć na terenie Polski znajdują się ogromne zasoby węgla brunatnego, to uruchomienie nowej kopalni jest bardzo kosztowne i może trwać nawet 15 lat – wynika z opracowania Jacka Roberta Kasińskiego z Państwowego Instytutu Geologicznego.

– Jest udowodnione i w Europie, i w Polsce, że otwieranie nowych odkrywek, a taką metodą pozyskuje się węgiel brunatny, jest bardzo trudne. Na czym polega trudność? Przede wszystkim na niezgodzie lokalnych społeczności i organizacji ekologicznych oraz szerzej – całego elektoratu europejskiego, który nie lubi technologii odkrywkowej i węgla także – uważa Smoleń.

## ANTYWĘGLOWA AMBICJA

Choć kwestia ochrony środowiska jest rzeczywiście ważna dla wielu mieszkańców UE, to na tym polu są także bardzo aktywne wszelkie grupy, na czele z firmami z branży energetyki odnawialnej. W efekcie część państw UE, w których węgiel ma znacznie mniejszy udział w miksie energetycznym niż w Polsce, forsuje bardziej ambitne cele redukcji dwutlenku węgla, niż dotychczas jest to uzgodnione. Jednocześnie UE wspiera pośrednio koncerny rozwijające technologie OZE, ponieważ subsydiuje projekty zielonej energii.

Z drugiej jednak strony szeroko rozumiane koszty wydobycia i spalania węgla są relatywnie wysokie. Jest to dobrze widoczne w woj. śląskim, gdzie do kosztów ekonomicznych na poziomie kopalni należy doliczyć także koszty zewnętrzne, jakie dotyczą tamtejszych mieszkańców z powodu zanieczyszczeń środowiska, pękających ścian w mieszkaniach itp.

– Słyszeliśmy o kłopotach na przykładzie Jaworzna: ludzie nie chcą tam mieszkać, boją się szkód górniczych. Tutaj może jest szansa, że przekonamy lokalną społeczność, która z tego żyje, albo, jak w przypadku Lubelszczyzny, będzie trochę łatwiej, bo teren jest niezurbanizowany – twierdzi prezydent Euracoal.

## POTRZEBNE POROZUMIENIE

Polski rząd zdecydował się pozostawić węgiel jako podstawowy surowiec z punktu widzenia bezpieczeństwa energetycznego, dlatego zdaniem Pawła Smolenia powinien dążyć teraz do zmiany regulacji oraz nastawienia opinii publicznej. W przypadku lokalnych mieszkańców konieczne mogą okazać się rekompensaty z tytułu szkód, jakie wywołuje górnictwo.

– W moim przekonaniu nie ma innych metod niż odpowiednie skompensowanie lokalnym mieszkańcom uciążliwości sąsiedztwa czy też w ogóle umożliwienie im zmiany miejsca zamieszkania, jak np. w USA w związku z gazem łupkowym. Takie rzeczy daje się zrobić, to jest bez wątpienia drogie, ale jeżeli mówimy o biznesie wielomiliardowym oraz

o bezpieczeństwie energetycznym nie tylko państwa, lecz także tej części Europy, to chyba warto – uważa prezydent Euracoal.

Zmiana polityki wobec węgla będzie wymagała jednak porozumienia z Brukselą, ponieważ Polska zobowiązała się do realizacji głównych postanowień tzw. paktu klimatycznego. Broniąc swojego górnictwa, polski rząd może jednocześnie zaoferować UE, że będzie wspierał rozwój OZE i energetyki rozproszonej.

– Przy lekkim wsparciu ekonomicznym, dużo mniejszym niż ogromne mechanizmy wsparcia, na przykład dla energetyki solarnej w Niemczech to jest biznes, który po pierwsze zrównoważy nam miks energetyczny i z dzisiejszej perspektywy, co ważne, wzbogaci nasze negocjacje z Unią. Będziemy mogli powiedzieć, że oczekujemy od Unii akceptacji naszej bazy węglowej, ale też mamy coś do zaoferowania – wskazuje Smoleń.

Według niego na problem miksu energetycznego należy patrzeć całościowo i nie przeciwstawiać OZE i energetyki konwencjonalnej.

– Szkoda by było tej wspólnej narracji nie wykorzystać w naszych negocjacjach z Unią, zapierając się, że „węgiel i już” albo biorąc udział w takiej sztucznej wojnie między energetyką konwencjonalną a odnawialną czy rozproszoną. W istocie jest to jeden temat, temat jednego miksu, i tak przedstawiony powinien dać nam dużo lepsze szanse na ugranie swego w negocjacjach klimatycznych z Unią – ocenia prezydent Euracoal.

NEWSERIA



Eksploatacja obecnych złóż węgla bez dodatkowych inwestycji w górnictwo spowoduje, że Polska w perspektywie kolejnych 20–30 lat 80 proc. surowca będzie importować